Rok XII. Nowy Sącz, dnia 1. marca 1905. Nr 7.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hal.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego"
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Nasze stanowisko wobec niepodległości naszej Ojczyzny.

Jesteśmy Polakami tak samo jak polska szlachta i polskie mieszczaństwo, mimo że ze wszystkich 3 stanów polskich najpóźniej zostaliśmy narodowo uświadomieni. I dlatego właśnie. że nas nasi „starsi bracia" najpóźniej narodowo uświadomili — świadomość nasza narodowa jest jeszcze zupełnie nowa i o wiele żywszem bije tentnem, aniżeli u naszych „starszych braci" mieszczan i szlachty, gdzie poczucie narodowości polskiej już się całkiem zestarzało — stało się starym niepotrzebnym gratem.

Jesteśmi Polakami w najczystszem tego słowa znaczeniu bez domieszki żydowskiej i nie zarażeni kosmopolityzmem ani w duchu masońskim ani klerykalnym ani socyalno-demokratycznym. *Jesteśmy bowiem polskimi chłopami wychowanymi w religii szczerze katolickiej.*

Jako Polacy pragniemy odbudowania naszej Ojczyzny Polski — ale tylko w szacie *monarchii konstytucyjnej chłopskiej.* Wolnomyślnej republiki nienawidzimy zarówno jak i absolutyzmu. Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej polityki skrajnej, gdyż jesteśmy żywiołem umiarkowanym. Kierujemy się zawsze i wszędzie zdrowym rozumem chłopskim — doświadczeniem i praktyką.

To odbudowanie naszej Ojczyzny Polski, już zaczęliśmy w chwili, gdy poczuliśmy się jej synami i rozpoczęliśmy pracę polityczną i ekonomiczną nad własną oświatą i dobrobytem narodowym zarówno moralnym jak materyalnym. I Ojczyzna nasza Polska powstanie, i zostanie odbudowaną *gdy wszystkie stany polskie zostaną w duchu katolicko-chłopskim uświadomione, politycznie oświecone, moralnie i materyalnie podniesione i razem ze sobą połączone zarówno tu u nas w Galicyi jak i w innych dzielnicach dawnej Polski.*

Wobec tego zwalczać będziemy najzacięciej każdego, ktoby nam w tej pracy nad odbudowaniem naszej Ojczyzny Polski przeszkadzał i przedwcześnie *zachęcał nas do zbrojnego powstania czy to tu w kraju czy gdziekolwiek indziej w dawnej Polsce.*

Użycia zbrojnej siły celem ostatecznego wybicia się na wolność bynajmniej się nie wyrzekamy, ale dołożymy wszelkich starań, *by do niepotrzebnego rozlewu krwi nigdy już więcej w narodzie naszym nie przyszło.*

Spodziewamy się bowiem, że gdy my Polacy chłopi politycznie, moralnie i ekonomicznie będziemy silni i narodowo razem złączeni, co przecież raz nastąpić musi, zwłaszcza że oświata ludowa we wszystkich dzielnicach Polski idzie żywem tępem naprzód, a mieszczaństwo polskie i szlachta do ludu naszego coraz bardziej się zniża i zaczyna chłopieć — *sprawiedliwość nam przez ludy Europy wymierzoną być musi,* tembardziej że będziemy politycznie, moralnie i materyalnie jednolitym narodem, będziemy mieli silną wiarę w Boga i nasze polityczne odrodzenie jako wolnego państwa i narodu — będziemy jako chłopi silni i rozumni, politycznie biegli — strategicznie wykształceni, moralnie i materyalnie potężni.

I dopiero gdyby nas nasze oczekiwania zawiodły, gdyby narody Europy okazały się jeszcze do wymierzenia nam sprawiedliwości niedojrzałe, a my mieli już na tyle w sobie moralnej i materyalnej siły, że tę sprawiedliwość moglibyśmy sobie sami z bronią w ręku wywalczyć — wtedy dopiero odważylibyśmy się użyć zbrojnej siły i z pewnością nie po darmo, bo byśmy byli do tego przygotowani. Wcześniej nie, boby to było porwanie się z motyką na słońce.

Kto zatem już teraz myśli o zbrojnem powstaniu w naszym narodzie polskim celem odzyskania wolności

naszej Ojczyzny, jest albo zdrajcą polskiego narodu, albo prostym narwańcem politycznym.

Patrząc zaś na to wszystko, co się obecnie dzieje w Królestwie Polskiem od pewnego czasu i czytając nasze pisma polskie zachwalające tak zwaną „rewolucyę“ w Warszawie widzimy, że w narodzie naszym nie brak jednych i drugich — tak zdrajców jak i narwańców. Na szczęście naród nasz na czas się na nich poznał i jednogłośnie wyraził im swoją naganę.

I to jest dowodem naszego dojrzewania politycznego, że się już na zdrajcach jak i narwańcach politycznych potrafimy poznać. Drugi raz zdrajcy jak i narwańcy do czegoś podobnego się nie porwią prędko, bo się będą zdrowego ogółu narodu bali i jego surowej nagany.

Tych zdrajców i narwańców którzy rozmyślnie kierując się złą wolą dla naszego narodu, albo z głupoty i zaślepienia politycznego niepotrzebnie wywołali rozruchy w Warszawie i spowodowali niewinny rozlew krwi naszych braci pod zaborem rosyjskim tysiące rodzin unieszczęśliwili i do całej tej nieszczęsnej roboty rewolucyjnej nas chłopów polskich wciągnąć usiłują, aby nam w pracy nad odrodzeniem własnem przeszkodzić i odbudowanie Ojczyzny Polski chłopskiej udaremnić, *stawiamy na równi z moskiewskiem żołdactwem i moskiewskiemi czynownikami i piętnujemy ich jako wrogów nas wszystkich chłopów polskich i naszej Ojczyzny.*

Żydzi i rozruchy warszawskie.

Im więcej szczegółów ostatnich rozruchów w Królestwie Polskiem na jaw wychodzi, tem lepiej uwypukla się rola odegrana przez żydów w tych nieszczęsnych wypadkach... Nie ulega już wątpliwości, że do najgorliwszych podżegaczy należeli żydzi, że nawet bankierzy żydowscy dawali znaczne sumy na strejki, że wreszcie wśród stronnictw socyalistycznych, żydowscy Bundowcy parli do wybuchu, aby ostrożnie umknąć, gdy krew się polała...

W Warszawie nożownicy przy pomocy policyi zniszczyli najpiękniejsze ulice i sklepy, — jedną tylko dzielnicę zdołano przed nimi zasłonić, mianowicie żydowskie Nalewki... Jakby dla zachowania pozorów, rozbito dwa lub trzy żydowskie sklepy, ale wogóle handel żydowski nic nie ucierpiał. Przeciwnie zyski z upadku naszych firm chrześciańskich wyciągną tylko żydzi...

I to jest ustalone, że gdy zawieszono wydawanie wszystkich pism polskich, gazety rosyjskie i hebrajskie nie przestały wychodzić.

Wśród zabitych, których nazwiska w liczbie około 100 ogłosił urzędowy Warszawski Dniewnik, nie znajdujemy nawet 10 żydów, wśród aresztowanych niema ich prawie wcale, na prowincyi gdzie polscy robotnicy ginęli setkami, żydzi nawet się nie ruszyli. I tak oni, którzy przez swoje wpływy wśród rewolucyonistów i przy pomocy swoich pieniędzy byli w znacznej mierze sprawcami rozruchów — wycofali się od nich skoro tylko zaczęły być niebezpiecznymi dla mienia i życia uczestników.

Społeczeństwo polskie wydobędzie niejedną naukę z tych okropnych wypadków. Przekonały one dowodnie, krwawo, że żydzi kierują się zawsze i wszędzie wyłącznie specyalnymi własnymi interesami, i gotowi są dla nich poświęcić najżywotniejsze polskie..., że dalej cała polityka żydów obłudna i przebiegła, dąży do tego, aby polskiemi rękami wydobywać dla siebie gorące kasztany z ognia..., że wreszcie oni to szerzą zawsze i wszędzie w naszem społeczeństwie zamęt i rozdwojenie, bo w ten sposób wyzyskują zręcznie a niegodziwie brak jedności, podniecając partyjne przeciwieństwa, udając w miarę potrzeby patryotów lub rewolucyonistów, wyzyskują w społeczeństwie te wpływy i tę przewagę, która jest mi potrzebna dla urzeczywistnienia własnych celów... Niemożliwość i kłamstwo asymilacyi żydów nigdy lepiej nie wyszły na jaw, jak teraz właśnie.

Nowa placówka przeciwko żydom.

Krzyszkowice, w styczniu 1905.

Kochani Bracia Chłopi! Chociaż ręka moja ciężka i głowa skłopotana nie może gładko myśleć, to jednak chwytam za pióro, aby się podzielić z Wami wrażeniami, których doznałem przy poświęceniu kasy Reifeissena dnia 15. stycznia b. r., w Czarnochowicach.

Czarnochowice jest to wioska obok Wieliczki, z której dotychczas dzieci uczęszczały do szkoły w Wieliczce. To też rolnicy i górnicy są tam piśmienni, chociaż ubodzy i starają się posyłać swe dzieci dalej do szkół.

Jest tam chłop górnik Franciszek Kania, który oddał swego syna do szkół, pocieszając się nadzieją, że ten syn będzie dla niego kiedyś pociechą i że wioska Czarnochowice będzie mieć z niego pożytek. W nadziei się nie zawiódł, bo ten syn Jan Kania, dziś akademik pamięta o swem ojcu i swej wiosce rodzinnej, chętnie przebywa między swemi i wykazuje im jak pracować należy, aby mieć kawałek chleba.

On to założył przed dwoma laty w Czarnochowicach czytelnię „Szkoły ludowej“, a przyjeżdżając z swemi kolegami do tej czytelni urządzał odczyty i uświadamiał swoich rodaków. Od tego czasu karczmisko Czarnochowickie stoi pustką, a członkowie czytelni zgromadzają się i radzą nad tem, co w swej wiosce dobrego zaprowadzić.

Roku zeszłego postanowili założyć w swej gminie „Spółkę oszczędności“. Zaprosili naszego pana Nauczyciela Tatarę, który zarazem jest u nas kierownikiem „Kółka“ i „Spółki“. Wyjaśnienie Tatary trafiło do ich przekonania i zaraz wszyscy podpisali podanie do biura Patronatu we Lwowie z prośbą o założenie „Spółki“. Wydział powia-

towy w Wieliczce nieprzychylnie ich podanie zaopiniował, ale Czcigodny p. Dr. Stewczyk, widząc na podaniu dużo podpisów, postanowił zbadać sprawę na miejscu. Przybył do Czarnochowic, zauważył wielką ochotę do „Spółki“ i jej zrozumienie, przedstawił Wydziałowi Krajowemu, że wobec tego Spółkę w Czarnochowicach założyć należy. Tak się też stało.

Na poświęcenie tej Spółki udałem się wraz z p. Nauczycielem i drugim członkiem kasy do Czarnochowic i doznałem przyjemności o jakiej nie myślałem. Przybyło bowiem na tę uroczystość dwóch księży z Krakowa ks. Moliński i ks. Mytkowicz i czterech akademików.

Zgromadzili się też licznie Czarnochowanie, a także po kilku gospodarzy ze Śledziejowic i Kokotowa.

Przed poświęceniem kasy przemówił w pięknych słowach akademik Jan Kania przedstawiając członkom założycielom jak powinni dokładać wszelkich starań, aby każdy grosz z tej kasy wypożyczony, był obrócony na pożytek rodziny i chwałę Bożą. Przemówił potem ks. Walkosz wikary z Wieliczki, wyjaśniając znaczenie dzisiejszej uroczystości, a kończąc słowy: „Szczęść Boże!“ dokonał poświęcenia kasy. Zabrał potem głos ks. Moliński, i wyraził radość swoją z tego, że założenie kasy przyszło do skutku tak jak tego pragnął, gdy był na posadzie w Wieliczce. Radził też w owej mowie Czarnochowianom, aby pomyśleli o drugiej instytucyi potrzebnej we wsi, t. j. o straży pożarnej Na to odpowiadając pan Kania, wyjaśnił że założenie straży ogniowej jest już w toku i że nastąpi w maju b. r.

Teraz zabrał głos nasz p. Nauczyciel Tatara, a pytając się zgromadzonych czy założona kasa ma być dojną krową dla żydów czy nie — i sam na to pytanie odpowiedział, wykazując szczegółowo, kiedy ta kasa nietylko nie będzie dla żydów dojną krową, ale owszem przyniesie upadek żydowstwa, a podniesie moralnie i materyalnie naszą wiejską ludność. Wspomniał też p. Tatara że przy „Spółce“ powinno powstać „Kółko rolnicze“ w Czarnochowicach, któreby dostarczało Czarnochowianom tego, co im jest potrzebne do gospodarowania w domu i na roli. Na co jednogłośnie się zgodzono i prośbę podpisami uzupełniono.

Teraz nastąpił wypoczynek przy zakąsce, szklance piwa i herbaty wśród serdecznej pogadanki. Byłem już na wielu weselach i piwo piłem, ale się nigdzie tak nie bawiłem jak tam gdy podczas tego zarządzono, aby każden z obecnych wypowiedział choćby kilka słów, co uważa za stósowne. Sypały się więc i po kolei mowy i deklamacye przeplatane odśpiewaniem pieśni chłopskich, prawdziwie polskich i kolęd. Serce się radowało, gdy nietylko księża i akademicy, ale i chłopi przemawiali w duchu patryotycznem i wykazywali że w piersi chłopa polskiego bije polskie serce.

Jak chłop potrafi być wdzięcznym za naukę dla niego, udowodnił to Jakób Szydłok, który w długich i pięknych słowach dziękował akademikowi Bule za wykłady z historyi polskiej w ich czytelni. Bardzo piękny wiersz wygłosił także Franciszek Koszowski chłop górnik, swojego układu. W tem długiem wierszu opowiedział historyę obudzenia się Czarnochowian i o założeniu „Spółki“.

Wszystkie wypowiedziane mowy streścił później pan Tatara i wykazał ile to korzyści można odnieść z takiej zabawy połączonej ze śpiewami swojskiemi i patryotycznemi kolędami i wypowiadaniami tego, co się z książki i gazetki wyczytało, lub co się myśli, coby w gminie powiecie lub kraju dobrego potrzeba.

Kasa jest umieszczona w domu Franciszka Kani, który bezinteresownie kasę do domu na początku przyjął; podobnie jak jego syn bezintezesownie nad założeniem Spółki“ pracował.

Daj nam Boże więcej takich ojców i takich synów a my chłopi staniemy na nogi!

Bracia Chłopi bieżcie się do zakładania „Kółek rolniczych“ „Kas Reifeissena“, bo my tu w Krzyszkowicach widzimy, co może dobrego zdziałać dla ludzi „Kółko rolnicze“ i Kasa Reifeissena!

Mam nadzieję, że my chłopi powstaniem na nogi — a żydowstwo upaść musi, jeżeli w każdej wiosce będzie „Kółko rolnicze“ a w każdym powiecie po kilkadziesiąt Kas Reifeissena. Trzy lub cztery wioski śmiało mogą sobie założyć jedną taką kasę! *Jan Ozga*

członek Kółka i Spółki.

Od Redakcyi. I z nowu z przyjemnością witamy nową placówkę chłopską do walki z żydowstwem w powiecie wielickim i życzymy Braciom chłopom z Czarnochowic, aby przez nich założona instytucya rozwijała się jak najpomyślniej! Także niezmordowanemu pracownikowi na niwie oświaty ludowej. p. Tatarze, wyrażamy serdeczne podziękowanie! To samo dzielnemu synowi i ojcu, Janowi i Franciszkowi Kaniom, że się postarali o „Spółkę“ w Czarnochowicach. Przy Bożej pomocy będą mieć także „kółko“ i straż pożarną. Braciom Krzyszkowianom, że chłopom wielickim przodują w oświacie, ślemy pozdrowienia: „Bóg z Wami!“

Prawdziwy apostoł wiary Chrystusowej.

Dnia 12. grudnia 1904 niezwykła uroczystość odbyła się w sąsiedniej gminie Albigowy. Oto Najjaśniejszy Pan raczył odznaczyć ks. kanonika Tyczyńskiego za jego pracę w parafii złocistym krzyżem.

Podniosła to była uroczystość. Zebrało się trochę gości z bliska i z daleka. Cała parafia wyruszyła świątecznie przystrojona. Ksiądz kanonik odprawił uroczystą mszę, po której wyruszyło wszystko na cmentarz kościoła i ustawiło się porządkiem: Dzieci szkolne a z nich szereg dziewcząt ubrany w bieli z wianuszkami na głowie, potem uczniowie szkoły koszykarskiej z swym dyrektorem, dalej dziewczęta ze szkoły gospodyń wiejskich ze swą kierowniczką ze wspaniałym wieńcem, wreszcie parafianie.

Gdy się ukazał ksiądz kanonik, Pan Starosta z Łańcuta otoczony urzędnikami odczytał dekret cesarski i przypiął mu krzyż, poczem nastąpiły deklamacye: uczeń szkoły miejscowej, uczeń ze szkoły koszykarskiej i uczenica ze szkoły gospodyń wiejskich. Nareszcie wójt miejscowy przemówił, że cieszy się całą parafią widząc odznaczenie swego duszpasterza za jego tak wielką pracę podjętą w parafii.

Poczem ksiądz kanonik odpowiedział, jak nasza ojczyzna przed stu laty rozdarta dostała się pod panowanie Austryi i że nam było nawet gorzej, niż innym naszym braciom pod zaborem Moskiewskim i Prusakiem i że dopiero Najmłościwiej panujący nasz cesarz Franciszek Józef nadał wolność i tych, którzy pracują dla dobra ludu, odznacza za ich pracę co jest odznaką nietylko odznaczenia jego osoby, ile dowodem że Najjaśniejszy Pan dba o podniesienie ludu i kraju. W końcu wniósł okrzyk: Niechaj żyje Najjaśniejszy Pan Fr. Józef I. co całe zebranie powtórzyło.

Potem ks. kanonik przyjmował gości, gdzie było może do stu osób różnych wyższych i stanów i chłopów, cała rada Albigowska, chłopi radni powiatowi i z naszej wsi wójt z dwoma asesorami i pisarzem gminym. Podczas uczty było mów i toastów bardzo wiele.

Najpierwszy przemówił starosta Łańcucki Pan Noel, że się cieszy wielce że ma w swem powiecie takiego kapłana, który może być wzorem dla całego kraju. Przemówiło wielu urzędników, parafian: Franciszek Fajgien i Antoni Inglat, sławiąc i wyliczając zasługi swego duszpasterza który w krótkim czasie tyle zdziałał.

Wystawił nowy kościół dość obszerny, założył szkołę koszykarską, której dyrektorem jest miejscowy, którego ksiądz naumyślnie dał wyuczyć: chłopców którzy zdolni odsyła do wszelkich szkół; zaprowadził szkołę gospodyń wiejskich obecnie kończy dom piątrowy murować: zaprowadził mleczarnię, kasę Reifeissena. Jak tylko mógł zachęcał gospodarzy aby założyli spółkę drenowania gruntów. Już mają plany wyrobione. Stawia fabrykę drenówek dachówek oraz cegielnię.

Ostatnią razą pytał na kazaniu w kościele, żeby mu kto dał odpowiedź, czego jeszcze w gminie potrzeba, kto trafi, aby mu dał na piśmie. Tym którzy dadzą najstósowniejszą odpowiedź, da nagrody i otrzymało trzech nagrody, którzy powiedzieli że trzeba we wsi łaźni. Takto dba o duszę, ciało i zdrowie swej parafii. To też w naszym kraju takich potrzebaby pracowników w każdej parafii, dopieroby kraj może otrząsnąłby się z wiekowej biedy.

Toteż z naszej gminy Chandzlówki wręczyliśmy mu wierszyk uzupełniony podpisami Zwierzchności gminnej i kilku z kółka rolniczego gospodarzy:

Przewielebnemu księdzu Antoniemu Tyczyńskiemu, Przewielebnemu księdzu kanonikowi Proboszczowi w Albigowy w dzień uczczenia jego pracy dla dobra ludu i kraju:

Niezmierna radość dzisiaj w gminie Albigowy,
Gdyż nadszedł dla niej dzień sławny godowy,
Uczczenia pracy duszpasterza swego,
Co się poświęcił dla ludu swojego.
Tyś to postawił dom Boży wspaniały,
Dla dobra wiernych i dla Bożej chwały;
Szkołę koszykarstwa tutaj urządziłeś,
I dla gospodyń szkołę wystawiłeś.
Dachówek, drenówek fabryka tu stanie,
Mleczarstwo, kasa, gruntów drenowanie,
Słowem, starania Twoje kto wypowie!
Dbasz o duszę, ciało, nawet i o zdrowie!
Od Boga powierzony swojej parafii
Taka zasługa niechaj wiecznie żyje!
A Twoja praca i wytrwałość święta
Niech będzie w kraju przykładem zachętą,
Gdyż taka praca oraz poświęcenie,
Może przyspieszyć Ojczyzny zbawienie!
Gdy więc zasługi Twoje dzisiaj czcimy,
Żyj w mnogie lata wszyscy Ci życzymy,
Abyś oglądał swojej pracy snopy,
Kiedy z uśpienia wstaniem razem chłopy:
Podniesieni w sile oraz i duchowo,
Wtenczas Ojczyzna ożyje na nowo! *Fr. Magryś.*

Targi i kolej w Podwiślu.

Pisze się i mówi u nas wiele o oświacie ludu o polepszeniu jego doli, zachęca się go, by w celu podniesienia swego stanowiska społecznego łączył się z Sokolstwem, bywał na przedstawieniach teatralnych — chce się go porwać ideami patryotycznymi i t. d. Niestety zapomina się, że to wszystko ładne piękne, ale że przedewszystkiem musi być podstawa tj. jaki taki dobrobyt u tego ludu — bo trudno dziadowi oświecać się, gdy mu chłodno i głodno.

A jak się u nas życzy ludowi wiejskiemu pomyślnosci, jak się popiera jego interesa, niech okaże jeden, drugi przykład z rzeczywistości wzięty.

W kącie między Wisłą a ujściem Dunajca rozsiadły się liczne wsi, w których mieszka ludność żądna oświaty i pragnąca bronić się biedzie całą siłą. Gleba tu bardzo żyzna — niestety grunta tak rozkawałkowane, że trudno ludziom na tej dobrej glebie wyżyć i uciekać muszą masami na taksy i do Ameryki, gdzie wielu marnieje tracąc zdrowie ciała i duszy.

A ileż mniej byłoby tu biedy, ilu mniej musiałoby opuszczać ukochane kąty rodzinne, gdyby rząd i klasy lepiej uposażone dopomogły tej ludności w jej walce o polepszenie bytu! Tymczasem nietylko się nie pomaga, ale się nawet stosunki utrudnia. Stara się np. ta ludność by w punkcie środkowym tych stron tj. w Bolesławiu odbywały się jarmarki. A czy to jarmarki pomogą co ludności? Niezawodnie. Dość wspomnieć że najbliższe targi w tych stronach odbywają się w Szczucinie Żabnie i Dąbrowie czyli dla wielu wsi o 20—25 i więcej kilm. oddalenia. Masz więc gospodarzu na sprzedaż cielę lub prosię pędź je 2—3 mil na najbliższy jarmark — masz trochę

nabiału, masła jaj dźwigaj kilka mil — niszcz daleką drogą odzież, zdrowie; jeźli masz swój zaprząg tyraj wóz i konie jeśliś się grubszej sztuki na sprzedaż dochował, puszczaj za co bądź bo przecież drugi raz gnać kilka mil na jarmark odniechce się i różne koszta odstręczają.

Nie dziw też, że kilkadziesiąt gmin czyni oddawna usilne starania, by raz przecie otworzono targi w Bolesławiu i w ten sposób ułatwiono ludności zbyt produktów gospodarczych.

Czuje ta ludność także że przy bliższych jarmarkach gdy nadto kolej żelazna pójdzie w te bujne okolice, gdy stacya kolei stanie w Bolesławiu i kupiec przyjdzie na miejsce, opłaci się niejedno produktować choćby na małym kawałku dobrej tutejszej gleby, na co do dotyczas nie było tu zbytu, dochód z ziemi się podniesie i nie trzeba będzie za centem chodzić do Niemców. I czemuż dotąd niema jarmarków? Bo ich sobie nie życzą okoliczne miasteczka, a w nich żydkowie i ci co z żydkami trzymają.

Gwałtu wołają my zginiemi, gdy w Bolesławiu będą jarmarki? Kto do nas przyjedzie na jarmark? O ciasne głowy! w swoim czasie tak wołał Tarnów gdy się starała Dąbrowa o jarmarki — tak wołała Dąbrowa gdy miały być jarmarki w Szczucinie i w Żabnie. A przecie nikt przez to nie zginął. Z biegiem czasu ruch przemysłowy i handlowy się podnosi, ludność ma coraz większe potrzeby, to i jarmarków coraz więcej potrzeba. Nie zginą sąsiednie miasteczka przez jarmarki w Bolesławiu, a ludność kilkudziesięciu gmin będzie miała ułatwione interesa i dźwignie się z pewnością. Żydkom wtorują wyżsi, niby to dbali o morainość ludu. Nie trzeba jarmarków wołają bo będzie więcej złodziei i pijaków.

Nie troszcie się panowie tak bardzo o moralność chłopów — oni przy wszystkich swoich przywarach stokroć od was moralniejsi! Pijaków nie odwiedzie od pijaństwa dalszą drogą na jarmark — a porządny gospodarz nie po pijatykę jedzie na targ, tylko aby sprzedać lub kupić co potrzeba. Gdy będzie miał jarmark bliżej, nie będzie tracił czasu, nie styra siebie i gadziny, ujdzie różnych niepotrzebnych wydatków i w 2—3 godzinach jarmark odbędzie. Dzięki Bogu w tych stronach pijaństwa niema — owszem przez jarmarki w Bolesławiu utrudni się jednostkom bałamutnym z tych stron łączność z szumowinami miasteczek sąsiednich i w ten sposób ochroni się niejednego tutejszego od zgubnych wpływów szałaputów z dalszych okolic.

Dotąd starania okolicy tutejszej o jarmarki w Bolesławiu nie przyniosły upragnionego rezultatu. Petycye gmin deputacye włościańskie zbywa się czem bądź, albo się czczemi obietnicami sprawę odwleka z roku na rok. A tymczasem żydkowie miast sąsiednich zacierają ręce, że wszędy ich słuchają i pokpiwają sobie z chłopów: dajcie parę set reńskich, powiadają — to my wam jarmarki prędzej wyrobimy, niż wszystkie wasze petycye i deputacye.

Niechże też gazeta chłopska ujmie się za krzywdą chłopską, niech przedstawi sprawę choćby samemu p. Namiestnikowi a jak będzie potrzeba, niech nawet posłowie chłopscy podniosą oto wrzawę w Sejmie i w parlamencie. Umią bronić posłowie żydowscy i mieszczańscy swoich interesów, niechże chłopscy bronią spraw chłopskich! Wstyd hańba by mająca wszelkie warunki rozwoju wielka okolica w zachodniej Galicyi tak strasznie była dotąd zaniedbana.

A byłoby jak z innych okolic, tak i z tych stron podobnych spraw nie mało, w których przebija zupełne nieuwzględnianie interesów ogółu i mieszczaństwa a za to uwzględnienie życzeń możnych jednostek.

Wspomniałem o kolei na Podwiślu i o stacyi w Bolesławiu ale podobno inaczej tę kolej mają budować.

Od kilku lat porusza się w gazetach i w Sejmie sprawę kolei Tarnów Szczucin. Myślicie że ta kolej przyniesie ogółowi Powiśla korzyść? Nie — jeżeli pójdzie tym szlakiem jak ja wytyczono. Albo ta kolej miała tylko zadanie połączyć granicę rosyjską z Tarnowem, a w takim razie nie dbając czy ona się będzie rentować lub nie, trzeba ją było najtańszym kosztem w prostej lini poprowadzić z Tarnowa do Szczucina:

Albo miała także, jak powinna zadanie: podzielić ekonomicznie kąt między Dunajcem a Wisłą wyzyskać bogactwo gleby, dać podstawę i podnietę do wytworzenia przemysłu gospodarczego, fabryk rolniczych, do wprowadzenia gospodarstwa intenzywnego itp.

Tutejsza bujna gleba odpowiednio uprawiana i wyzyskiwana stałaby się spichrzem dla miast sąsiednich, przyczyniłaby się do bogactwa krajowego, a ludność miejscową wydźwignęłaby z biedy. Obecnie gdy 3—5—6 mil oddziela od miast i od kolei, nie opłaci się gospodarzyć intenzywnie małym gospodarstwem, bo niesienie lub wiezienie produktów do dalekiego miasta pożre wszelki zysk; — więc też gospodaruje się po dawnemu pszenicą i ziemniakiem aby było co do ust włożyć, a gdy gospodarstwo już na to za małe, ucieka się w świat. Otóż gdyby kolej Tarnów-Szczucin szła tą najbujniejszą okolicą równolegle z biegiem Dunajca i Wisły w jakiemś półmilowem oddaleniu, spełniłaby najlepiej swe żądanie i samaby się rentowała, bo miałaby co wozić.

Takby tę kolej z pewnością poprowadzili Niemcy lub Czesi, którzy umieją i chcą podnosić swój kraj.

Ale u nas nie o podniesienie ogółu się rozchodzi, lecz o podniesienie jednostek. Gdy z różnych stron podnoszono głosy życzliwe sprawom ogółu, by linię kolei projektowaną przynajmniej jeszcze trochę skrzywić, a w ten sposób zbliżyć do owego kąta między Dunajcem a Wisłą zbyto te głosy zdaniem, że taka krzywizna pociągnęłaby za sobą koszta.

A dla zrobienia innych krzywizn, lecz ku wygodzie możnych jednostek koszta nic nie znaczyły! Nawet stacye projetowane są nie w punktach najbliższych bujnej okolicy między Dunajcem a Wisłą lecz jedynie w punktach wygodnych dla panów, np. w Mędrzychowie bez względu na niekorzyść ogółu. Ale niech tam całe wsie ludne cierpią niewygodę, i biedę byle tej lub owej jednostce dobrze się działo... a pewnie Polska powstanie!

Otí i w ten sposób pójdzie sobie podobno kolej, która miała pomódz do wyzyskania bujnego kawałka kraju i do podniesienia jego ludności — pójdzie sobie najlichszymi piaskami i sapami w których trudno coś wyprodukować, zawadzi dla wygody żydków i kilku urzędników o Dąbrowę a skręci tylko ku dwom pańskim gorzelniom. A cały bujny kąt kraju, dla którego nibyto ta kolej miała być zbudowana, zostanie nadal daleko na uboczu, w zaniedbaniu i biedzie.

Nic też dziwnego, że myślących chłopów na Podwiślu wcale ta kolej nie cieszy, a za to rozgorycza do sfer decydujących. I miałoby się ochotę zapytać: A gdzie też byli posłowie chłopscy w takich chwilach, gdy sfery rządzące o podobnych sprawach myślą i decydują? Odzywamy się też: Myślicie o wielkoświatowej polityce ale przedewszystkiem troszcie się o dobrobyt włościan, by panowie i żydzi nie robiąc co im się podoba, dla swej korzyści, zostawiając chłopa w starem opuszczeniu.

Polecamy się Waszej opiece, nasi p. Posłowie w tych i innych sprawach dotyczących naszych stron.

Ze świata.

Austrya. Prace Rady państwa idą naprzód pełną siłą pary. Skończyło się zupełnie pierwsze czytanie budżetu, które dawnymi laty nieraz i kilka tygodni czasu zabierało i lada dzień już rozpoczną się komisyjne debaty nad budżetem i rozdane zostaną referaty. W pełnej Izbie zaś toczy się obecnie dyskusya nad przedłożeniem t. zw. refundacyjnem, upoważniającem rząd do zaciągnięcia pożyczki 51 milionów koron, celem uzupełnienia nią tych ubytków w kasach państwowych, jakie powstały z tego powodu, że rząd nie mając w ostatnich latach uchwalonego parlamentarnie budżetu, musiał rozmaite nadzwyczajne wydatki pokrywać z zapasów kasowych. Jak wiadomo właśnie ta sprawa stała się przyczyną upadku gabinetu dra Koerbera, gdyż połączył on sprawę refundowania kas państwowych z przyznaniem zapomóg rolnikom, dotkniętym zeszłoroczną posuchą, a komisya budżetowa nie chciała żadną miarą zgodzić się na takie iunctim i uchwaliła wprawdzie zapomogi dla rolników, ale odrzuciła żądanie refundowania kas. Nie ulega wątpliwości, że obecnemu gabinetowi br. Gautscha uchwalone zostanie bez trudności to przedłożenie refundacyjne.

Ataki na ministra kolei żelaznych Witteka nie ustają i powszechnie sądzą, że minister ten już w niedługim czasie będzie musiał ustąpić. Jako przypuszczalnego następcę jego wymieniają młodoczeskiego posła Kaftana, który jest z zawodu inżynierem i znakomitym znawcą spraw kolejowych. Oczywiście jednak, że powołanie p. Kaftana na ministra możliwe byłoby tylko w takim razie, gdyby stronnictwo młodoczeskie porzuciło swe stanowisko opozycyjne i zdecydowało się popierać rząd. Mówią, że sprawa powinna wyklarować się do świąt wielkanocnych i że o tym czasie, jak to już zaznaczyliśmy, powstać może w Austryi parlamentarny gabinet koalicyjny.

W Wiedniu obradują od onegdaj przedstawiciele Wydziałów krajowych wszystkich prowincyi austryackich i zastanawiają się głównie nad sposobami sanacyi finansów krajowych, gdyż dotychczasowa gospodarka dodatkami do podatków jest już dłużej absolutnie niemożliwa. Większość przedstawicieli Wydziałów krajowych oświadcza się za tem, ażeby państwo zatrzymało dla siebie tylko podatki pośrednie, a odstąpiło krajom podatki: gruntowy, domowo-czynszowy i osobisto dochodowy. Obrady tej konferencyi potrwają jeszcze kilka dni.

Węgry. Audyencya Franciszka Koszuta u cesarza odbyła się w ubiegłą niedzielę, a trwała przeszło trzy kwadranse. O czem rozmawiał monarcha z synem dyktatora rewolucyjnego z r. 1849, tego nikt nie wie, gdyż rozmowa toczyła się w cztery oczy, a Koszut zachowuje o niej jak najgłębsze milczenie. Nie tai się tylko z tem, że łaskawość z jaką go przyjął cesarz, wprost go czarowała, i dodaje, że ma nadzieję iż audyencya jego będzie miała bardzo dodatne następstwa na dalsze ułożenie się stosunków węgierskich. Niektóre dzienniki notują pogłoskę że w rozmowie z Koszutem cesarz miał jak najbardziej stanowczo oświadczyć się przeciw rozdziałowi armii wspólnej, natomiast w zasadzie zgodził się na rozdział celny Austryi i Węgier, byleby jednak przeprowadzony on został stopniowo, bez nagłych wstrząśnień.

W piątek odbyło się w Peszcie pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmu węgierskiego. Trwało ono zaledwie kilkanaście minut. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł z partyi Koszuta, 90-letni Madarasz i oświadczył, wśród grzmiących oklasków Izby, że nie uznaje żadnej zmiany regulaminu, uchwalonej przez dawną większość liberalną i stosować będzie tylko stary regulamin. Na najbliższem posiedzeniu odbędzie się wybór prezydyum. Podobno prezydentem Izby zostanie poseł Justh z partyi Koszuta. O samym Koszucie mówią, że otrzyma może tekę ministra handlu w nowym gabinecie węgierskim.

Włochy. Król włoski Wiktor Emanuel wystąpił z doniosłą inicyatywą powołania do życia międzynarodowego instytutu popierania rolnictwa. Instytut ten miałby się zająć przedewszystkiem stworzeniem jednolitej międzynarodowej statystyki rolniczej, dotyczącej uprawnej przestrzeni, stanu zasiewów i plonów, jako też konsumcyi i handlu płodami rolniczymi na całym świecie. Nadto instytut ten zajmować się będzie stosunkami robotniczymi i wychodźtwem zarobkowem rolników, epidemiami bydła i chorobami roślin, wreszcie sprawą kredytu rolniczego. — W maju b. r. mają się zebrać w Rzymie przedstawiciele wszystkich państw, celem ukonstytuowania tego instytutu.

Francya. Parlament francuski uchwalił, że zaraz po załatwieniu budżetu i przedłożeniu o dwuletniej służbie wojskowej, przyjść ma pod obrady sprawa rozdziału Kościoła od państwa.

Rosya. Po wielkiej rzezi petersburskiej 22. stycznia obecnie się leje krew polska w Królestwie. Żołda-

ctwo moskiewskie dopuszcza się aktów dzikiego barbarzyństwa, które w całym świecie cywilizowanym wywołują okrzyki zgrozy i oburzenia. W ostatnich dniach pozabijano mnóstwo ludzi w Łodzi i w zagłębiu dąbrowskiem. Prawie z reguły oficerowie moskiewscy dowodzący oddziałami wojska, komenderują ognia bez poprzedniego wezwania tłumu do rozejścia się, albo też wypowiadają to wezwanie głosem tak cichym że nikt go nie słyszy. W Łodzi zdarzył się się taki wypadek, że gdy gromada ludzi zobaczyła wynurzający się z bocznej ulicy odział wojska, wówczas wszystkich opanowała jakaś bezgraniczna rozpacz, bo wiedzieli że strzelać do nich będą bez powodu. Jakoż wszyscy jakby pchnięci jakąś niewidzialną siłą, padli na kolana by polecić swe dusze Bogu i temu tylko zawdzięczają ocalenie, gdyż w tejże chwili rozległa się salwa karabinowa, ale na szczęście kule przeleciały ponad głowami klęczących.

W Warszawie, gdzie większa część robotników już wróciła była do pracy, ruch strejkowy wzmógł się na nowo. Między innymi zastrejkowali ponownie zecerzy, skutkiem czego gazety znów przez kilka dni nie wychodziły. Tylko w obu dziennikach rosyjskich i w dwóch żydowskich pismach: „Hamelieh i „Hacefira“ nie było strejku. Ostatecznie wydawcy pism przyznali robotnikom 9 godzin pracy, podwyższenie płacy o 10% i osobne wynagrodzenie 2-rublowe za robotę nocną. Dzięki temu, zecerzy wrócili we środę do pracy.

W ogóle teraźniejszy ruch strejkowy w Warszawie niema już jak w początkach cechy demonstracyi politycznej, lecz wyłącznie walki ekonomicznej między robotnikami a pracodawcami. Niestety jednak, w łatwo zapalnych umysłach młodzieży naszej powstaje urojenie, że to co się dzieje obecnie w Warszawie i w Królestwie jest początkiem walki o niepodległość Polski i że dlatego z ruchem tym należy sympatyzować i ze wszystkich sił popierać go. Socyaliści naturalnie bardzo gorliwie starają się o podtrzymanie tego złudzenia w młodzieńczych duszach. Ażeby więc tych, którzy nie zdają sobie jasno sprawy z całej szkodliwości obecnego ruchu w Królestwie, wywołanego przez socyalistów, przywołać do upamiętania, wszystkie pisma polskie w Galicyi i w zaborze pruskim ogłosiły jednobrzmiącą odezwę, w której wykazują bezmyślność tej ruchawki i zaklinają społeczeństwo, aby nie pędziło wody na młyn naszych wrogów i zachowało tak bardzo potrzebną w obecnej chwili zimną krew i rozwagę. Także Koło polskie w Wiedniu uchwaliło osobną rezolucyę, w której jak najbardziej stanowczo potępia wywołany przez socyalistów ruch rewolucyjny w Królestwie.

W Warszawie bawi obecnie mnóstwo korespondentów pism zagranicznych, zwłaszcza angielskich. Tematów do korespondencyi mają aż nadto, a tak niezwykłych, że chyba trudno o bardziej senzacyjne. Publiczność angielska może nie zechce wierzyć swym oczom, gdy czytać będzie opisy, że patrole rosyjskie, krążąc po ulicach Warszawy nibyto w celu utrzymania porządku zatrzymują spokojnych przechodniów, przetrząsają im kieszenie, kradną pulareśy z pieniądzmi i zegarki, a gdy kto nie chce dać się obedrzeć, to łamią mu kości kolbami, itp. Wszystko to nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Rozmaitości.

Wybory do Rady powiatowej Nowosądeckiej rozpisało c. k. Namiestnictwo z kuryi miast wiejskich na dzień 28. marca z kuryi wniósł na 29. a z kuryi większej posiadłości na 30.

A więc chłopi do dzieła, bo przeciwnicy nasi wytężają już wszelkie siły aby naszę jedność chłopską w powiecie sądeckim rozbić‘ choćby za wszelką cenę! Nie bójcie się żadnych pogróżek, nie łudźcie się na żadne obiecanki, nie słuchajcie żadnych liziłapów, nie słuchajcie żadnych podżegaczy, fałszywych i przewrotnych ludzi, bo to są kupczyki i przekupnie, którzy chcą zarabiać na was przy każdych wyborach a potem was wyśmiewają i upośledzają i mianują ciemną masą a nawet bydłem nierozumnem!

Mam nadzieję, że chłopi nowosądeccy nie dopuszczą do rozbicia się, ale pójdą zgodnie i solidarnie jak przy każdych poprzednich wyborach. Bo za przykładem solidarności chłopów nowosądeckich poszli chłopi i w innych powiatach i powybierali swoich do Rad powiatowych. I myślę że i teraz chłopi nowosądeccy nie pozwolą posiepać swoich praw honoru, ale podadzą sobie rece i pójdą zgodnie przy wyborach jak jeden mąż za swoimi!

To samo niech uczynią i mało mieszczanie a będzie dobrze i pożytecznie dla ludności.

Komitet chłopski przedwyborczy już się zawiązał i uchwalił zaprosić wszystkich wójtów do porozumienia się i wspólnie z nimi ułożyć listę kandydatów na członków do Rady powiatowej. Zastósujcie się do wskazówek podanych przez Michała Jaskółkę w numerze poprzednim Związku chłopskiego.

Z pośród Rad gminnych wybierajcie delegatów ludzi poważnych i rozumnych, a nie chwiejnych i pijaków, bo tacy tylko ubliżają naszemu stanowi chłopskiemu. Jestem pewny, że chłopi i mało mieszczanie przedstawią się dzielnie i poważnie przy wyborach do Rady powiatowej.

Jakób Swojak.

„Macierz Polska“. Opuścił właśnie prasę III. zeszyt wydawnictwa pomyślanego na szeroką skalę *„Polska obrazy i opisy“*. Zeszyt ten liczący podobnie jak i poprzednie 128 stron druku (w kształcie dużej ósemki) zawiera „Geografię historyczną Polski“ napisaną przez Dr. Feliksa Konecznego i znaczną część pracy Dr. Alojzego Winiarza; „Ustrój społeczny i polityczny Polski“ Dr. Koneczny przechodzi kolejno Wielkopolskę, Małopolskę i W. Księstwo Litewskie kreśli w sposób zwięzły, dzieje każdej ważniejszej miejscowości poucza o znaczeniu każdego ważniejszego zabytku. Dr. Winiarz daje obraz historycznego rozwoju urządzeń społecznych i państwowych w Polsce

w sposób niezmiernie jasny. Tak więc wydawnictwo Polska objęło już oprócz krajobrazu Konopnickiej, Geografię fizyną, Etnografię, Geografię historyczną i Ustrój społeczny i polityczny Polski. Zeszyt III. zdobią liczne ryciny 51 w dziale Geografii, 5 w Ustroju państwowym. Obok widoków miast spotykamy cenniejsze zabytki architektoniczne, w pracy zaś Dr. Winiarza ryciny przedstawiające Wojewodę, Sąd ziemski, Podkomorzego. Starostę i Sąd podkomisarski. Cena zeszytu 1 korona.

Czarny Dunajec. Włościanka Kobylarczakowa ze wsi Stare Bystre pod Czarnym Dunajcem, miała w sądzie powiatowym sprawę o pobicie gospodarza J. Ciszka. Rozprawa miała się odbyć na początku listopada z. r. W przeddzień rozprawy Kobylarczakowa za poradą gospodarza Baniaka i wraz z nim udała się do prokuratora p. Wierzbickiego i ofiarowała mu 10 kor. by jej nie szkodził przy rozprawie. Prokurator oczywiście nie przyjął łapówki i doniósł sądowi o usiłowanem przekupstwie. Kobylarczakowa i Baniak odpowiadali za to wczoraj przed trybunałem karnym w Nowym Sączu. Kobylarczakową uwolniono od oskarżenia, Baniaka zaś skazano na 3 tygodnie więzienia z postem co tydzień.

Na sobotnem posiedzeniu Rady gminnej poruszono sprawę skrzywdzenia siemdmiu gmin, w tem także Czarnego Dunajca, przez Wydział krajowy, który zabrał lasy tych gmin pod swój zarząd. Gminy żaliły się, że chociaż zakupiły lasy na swoją własność, członkowie gmin ani kawałka drzewa nawet za pieniądze dostać nie mogą, mimo że zarząd sprzedaje drzewo w wielkiej ilości żydowskim handlarzom.

Rada gminna uchwaliła poruczyć sprawę radnym dr. M. Struszkiewiczowi, notaryuszowi i p. A. Gajewskiemu, oficyałowi sądowemu, prowadzącemu księgi hipoteczne. Mają oni wnieść obszerne sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu, poczem ewentualnie wniesiona będzie petycya do Sejmu krajowego i Rady państwa, oraz wysłana deputacya do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Tarnów 29-go stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Rady pow. uchwalono preliminarz dochodów i wydatków na rok 1905 w funduszu administracyjnym, oraz w funduszach dróg powiatowych i gminnych i budowach tychże dróg, nakładając przytem 9 prc. dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawę zniesienia myt powiatowych zreasumowano na wniosek r. Michalika z poprzednią uchwałą i uchwalono myta te znieść stanowczo od 1-go stycznia 1906 r.

Sprawa podwyższenia płac urzędnikom powiatowej Rady wywołała znowu protest ze strony włościan, zasiadających w Radzie, którzy niechcąc się na to podwyższenie zgodzić, opuścili demonstracyjnie posiedzenie. Sprawę rezygnacyi dra Steca z godności prezesa Rady pow. załatwiono w ten sposób, że uchwalono wysłać do niego deputacyę, która go ma uprosić, aby godność tę zatrzymał przynajmniej do czasu nowych wyborów.

Na temże posiedzeniu nadano posadę lekarza okręgowego w Ryglicach drowi Polaschkowi z Mrzygłodu.

Na sposoby biorą się tutejsi syoniści. Oto urządzili w sali „Sokoła“ wieczorek uroczysty, a na afiszach wcale nie ogłosili, kto ten „uroczysty wieczorek“ urządza, nadto nie podali programu, lecz kazali go nabywać przy kasie. Ten i ów zwabiony napisem „uroczysty wieczór“, myślał że to jakiś wieczór patryotyczny — tymczasem bliższe informacye wykazały, że to macherstwo naszych najukochańszych. Nawiasem powiedziawszy w ostatnich tygodniach za dużo mamy tych syonistycznych wieczorów. Samych Makabeuszowskich było coś aż pięć! A czy „Sokół“ uważa za stosowne oddawać swą salę żydom?

Z Milówki koło Żywca piszą nam: Ruchliwe Tow. Straży ochotniczej założyło „Czytelnię Strażacką“, do której w charakterze członków wspierających i czynnych wpisała się prawie cała tutejsza intelegencya i gospodarze tutejsi. Czytelnia mieści się w dwóch obszernych pokojach, obok magazynu przyborów pożarnych.

Zarząd T. S, L. w Krakowie, wskutek pisma Tow. Straży o wypożyczenie książek, poprosił p. J. Schneidra naczelnika tut. sądu i dra Grabowskiego, by w porozumieniu z tut. Kołem T. S. L. zajęli się sprawą bezpłatnej wypożyczalni książek z biblioteki, którą przy Czytelni też Tow. Szkoły Ludowej utworzyć poleciło.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty, tak zaległej jak i na rok bieżący. — Oraz upraszamy o rozpowszechnienie naszego pisma Związku chłopskiego.



Do wiadomości!

Mamy drzewo do sprzedania około 1200 metrów jodłowego, świerkowego materyalnego na cele gospodarcze w lesie skarbowym należącym do gminy katastralnej Kodna, oddalonej od drogi krajowej 2 kilometry, po cenie od 9-ciu cali na dół po 8 koron za fest meter sześcienny od 9 ciu cali do 13-tu po koron! 40 halerzy; od 13 tu cali do góry klocowe, po 9 koron. W lesie przy pniu gotowe wyrobione.

Mający chęć kupna na budowle gospodarcze, mogą się zgłosić do kupna do dnia 25. marca 1905 u Józefa Kurowskiego w Gaboniu, ścieszka zimowa i można zpławiać rzekomo Dunajcem.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.